Rok 6. Kalisz dnia 13 (25) Maja 1875 r. № 41.

KALENDARZ
Dziś św. Grzegorza VII P. i Urbana.
D. 26 „ Filipa Nerjusza.
„ 27 „ **Boże Ciało.** Magdal.

CENA OGŁOSZEŃ.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,
za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 25 maja 1875 roku.

TERMOMETR

	Ciepła rano	w poł.
Wczoraj	11	15
Dziś	10	16

WYSOKOŚĆ BAROMETRU.
Wczor. 769 mm. Pogoda.
Dziś 768 „ Barom. opada.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6**. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Świecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.
Od osób, niezostających w ciągłym stosunku z Redakcją, umieszczają się tylko po porozumieniu, za opłatą od umowy.

Rozporządzenia Rządowe.

— Rada Państwa w oddzielnym komplecie do obowiązku służby wojskowej, roztrząsnąwszy przedstawienie Ministra Spraw Wewnętrznych o sposobie określania w gubernjach Królestwa Polskiego niezdatności do pracy osób w rodzinie, przy wyznaczaniu przywilejów pod względem odbywania obowiązku służby wojskowej, zgadzając się w gruncie z wnioskiem Ministra, *uchwaliła*: wyjaśnić, że w gubernjach Królestwa Polskiego określanie niezdatności do pracy osób w rodzinie, w skutek kalectwa lub chorobliwego nadwątlenia, przy wyznaczeniu przywilejów pod względem odbywania obowiązku służby wojskowej (ust. o ob. służ. wojsk. art. 45 i 46), należy, względem wszystkich w ogóle mieszkańców w tej gubernji, do miejscowych kompletów do obowiązku służby wojskowej.

Jego Cesarska Mość powyższą uchwałę Najwyżej ustanowionego Kompletu przy Radzie Państwa do obowiązku służby wojskowej, 25 marca r. b., Najwyżej zatwierdzić raczył i wykonać rozkazał. (*Dz. W.*)

— Rada Państwa w oddzielnym komplecie do obowiązku służby wojskowej, roztrząsnąwszy przedstawienie Ministra Spraw Wewnętrznych o przywileju trzeciej kategorji, ze względu na położenie familijne, w odbywaniu obowiązku służby wojskowej dla osoby następującej po bracie, przyjętym do służby za okaleczenie się lub za ukrywanie, *uchwaliła*: wyjaśnić, że przywilej, ze względu na położenie familijne trzeciej kategorji (art. 45 ust. o ob. sł. wojsk.), nie rozciąga się na osoby, bezpośrednio następujące pod względem wieku po braciach, przyjętych do służby za okaleczenie się lub za ukrywanie.

Jego Cesarska Mość powyższą uchwałę Najwyżej ustanowionego Kompletu przy Radzie Państwa oddzielnego Kompletu do obowiązku służby wojskowej, 25 marca r. b., Najwyżej zatwierdzić raczył i wykonać rozkazał. (*Dz. W.*)

— Minister Oświecenia Publicznego, poruczył Kuratorowi Warszawskiego Okręgu Naukowego oznajmić szczerą i zupełną wdzięczność Dyrektorowi Kaliskiego Gimnazjum Męzkiego A. W. *Sawickiemu*, za nadesłany przezeń egzemplarz krótkiego memorjału historycznego o temże gimnazjum, oraz za ułożenie takowego.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

*** Szczera chęć wyszukania środków, dążących do przyniesienia pożytku społecznego, naprowadzić nieraz może dwóch i więcej ludzi, na jednę i tę samą myśl, pomimo, że ich wielomilowa przestrzeń rozdziela.

Kiedy z obiecywanych na rzecz Progimnazjum p. Pawłowicza dwunastu odczytów, dwa tylko przyszły do skutku, a reszta, z tych albo owych powodów, z dnia na dzień odkładana, zapowiadała tem samem, iż świata bożego nie ujrzy, wówczas w rozmowach z ludźmi, należącymi do tutejszej intelligencji, rzuciliśmy projekt, któryby najzupełniej odpowiedział celowi, a żadnych na swej drodze nie spotkał przeszkód, albo też takie tylko, które łatwo usunąć się dają.

Projekt ten zasadzał się mianowicie na tem, aby zniósłszy się z Prelegentami, którzy w mianych czy to w Warszawie, czy gdzieindziejbądź odczytach, wykazali nieraz bogactwo swej wiedzy i godnie z przyjętego na siebie wywiązali się zadania, uzyskać od nich zezwolenie powtórzenia tych odczytów tu w Kaliszu, chociażby przez trzecią osobę, posiadającą odpowiednie ku temu warunki, a mianowicie znajomość przedmiotu, głos dźwięczny i głośny, i (nie tak łatwą, jakby zdawać się mogło) sztukę dobrego czytania.

W początkach, przyznajemy, może trudno walczyć z drażliwą miłością własną i znaleźć kogoś, ktoby chciał czytać nieswoją pracę... ale w sprawach ogólnego dobra, należy swemu *ja* nakazać głębokie milczenie: tem większa tutaj zasługa, tem szlachetniejsze i godniejsze tej nazwy poświęcenie.

Ku radosnemu naszemu zdziwieniu, ten sam pomysł, choć w cokolwiek odmiennej formie, bo w formie peregrynacyjnych po prowincji debiutów, podaje *Kurjer Codzienny* w Nrze 108, radząc, aby pp. prelegenci warszawscy, kolejno odwiedzali Kalisz, Płock, Lublin i t. d. ze swemi odczytami. W tej jego radzie atoli widzimy niektóre niedogodności, a z tych najważniejszą jest ta, że od takiego prelegenta ofiar pieniężnych, na kosztowne stosunkowo przejażdżki, żadną miarą wymagać, a nawet przyjmować nie godziłoby się: jazda zaś i pobyt jego w jakiemś mieście, na rachunek dochodów z odczytu, musiałyby uszczuplać znakomicie funduzs, który właśnie wszelkiemi siłami pomnażać, a nie zmniejszać należy.

Co się tyczy jakiegoś urojonego upokorzenia, że ktoś cudzą, a nie własną pracę odczyta, dość tylko przypomnieć sobie teatr amatorski... czyż tam amator albo amatorka swojemi przemawia słowy? a jednak nikomu ani przez głowę nie przeszło, aby to sobie za upokorzenie poczytał.

Jednem słowem, w obec wszystkich ułatwień, w obec ocenzurowanych już i gotowych prelekcji, w obec niewątpliwego, a uprzejmego zezwolenia autorów, potrzeba tylko znaleźć kilku ludzi dobrej woli, a czyżby o tych miało być w Kaliszu tak trudno?

*** D. 20 b. m. zmarł w Warszawie ś. p. Tomasz Dziekoński, wysłużony pedagog, b. rektor gimnazjum warszawskiego w pałacu Kazimirowskim, b. członek b. Rady Wychowania Publicznego, i członek Tow. Nauk. Krakowskiego, znany w literaturze z licznych już to oryginalnych, już tłomaczonych prac swoich.

Nieboszczyk urodził się d. 29 grudnia 1790 r. w Łomży, z Mateusza i Marjanny z Łukomskich, i tam uczęszczał do szkół XX. Pijarów.

W służbie publicznej spędził lat 55, a z tych bezpłatnie 37. Kolejno widzimy go na posadach nauczycielskich w Radzyniu, Toruniu, Kaliszu i Warszawie. Podczas pobytu w naszem mieście wydał pracę: „O pierwiastkowem wychowaniu i przysposobieniu do szkół dzieci, i o korzyściach publicznej edukacji. Kalisz 1819 r." W ciągu długiego, a pracowitego żywota, napisał lub przyswoił językowi naszemu mnóstwo dzieł, z których wymienimy tylko: „Historję Anglji," „Francji," „Hiszpanji," „Życie Napoleona I," „Życie marszałków napoleońskich," „Dziwy świata pierwotnego," „Geografję na tle historycznem," przekład historji rzymskiej Momsena i t. d. Oprócz tego zmarły był współpracownikiem lub korrespondentem wielu pism czasowych.

*** Przeszłoroczna epidemja pożarów rozpoczyna się na nowo. W dniu 19 b. m., w samo południe w Międzyrzecu, dotkniętym pożogą, prawie do szczętu przed dwoma niespełna laty, spłonęło przeszło sto domów (według *Gazety Handlowej* 180) i kościół parafialny; w Mławie z d. 16 na 17 b. m., cała dzielnica miasta, kilkadziesiąt domów obejmująca, stała się pastwą płomieni, w których kilka osób, a mianowicie dzieci, śmierć znalazło. W d. 17 b. m., we wsi Łajsk pod Jabłonną, spaliło się do 30 domów, w Kamyku w gub. Piotrkowskiej d. 11 b. m., 19 domów mieszkalnych, 7 stodół i trzy obory. Oprócz tego gazety donosiły o pożarach w Bartkowicach (pod Kłomnicami na drodze żel. warsz.-wied.) w Drzewicy w Opoczyńskiem, w Szydłowcu i t.p. W Cesarstwie też w d. 17, gubernjalne m. Orzeł, dotknięte tą klęską jednocześnie w czterech punktach, spłonęło ze szczętem.

*** W jednym z najbliższych numerów naszego pisma postaramy się dać czytelnikom naszym, krótkie, ale o ile można, najsumienniejsze sprawozdanie o przedstawionych JW. Jenerał-Gubernatorowi próbach przemysłu i rolnictwa gubernji kaliskiej, czego dotąd dla braku pewnych danych uczynić nie byliśmy w możności.

— Koncert pani della Rocca i p. Borelli tenora, w d. 23 b. m., nader mało sprowadził publiczności. Głos obojga nadzwyczaj silny: jej świeży i dobrej szkoły, jego zaś przyjemny, lecz już trochę zużyty i prawie zupełnie bez szkoły: obojgu brak należytego cieniowania. Na fortepjanie towarzyszyła pani della Rocca, ale niewłaściwem, bo zaczętem używaniem pedału psuła już i tak dość szorstką grę swoją. Mimo to, występujących, a szczególniej śpiewaczkę, przyjmowano z wielkim zapałem.

— Koncert amatorski jaki miał miejsce d. 8 (20) maja, nie ustępował w niczem poprzednim koncertom, przez zarząd sali urządzonym.

Nie rozbierając wykonania pojedynczych Nrów bogatego programu, nie możemy pominąć milczeniem dwóch utworów słyszanych tu w Kaliszu po raz pierwszy: *Marsza tryumfalnego* i „*Resignation*" komp. Batta.

Pierwszy odznacza się nietylko zaletami harmonicznemi, ale także męzkim wojowniczym charakterem nie pozbawionym wszakże słodyczy i łagodności. W utworze tym silny koloryt i życie, korzystnie wyróżniają go od wielu tego rodzaju kompozycji. Co do utworu Batty, przeprowadzony w nim śpiew szeroki, pełny i ze szczególną predylekcją traktowana tu partja wiolonczeli, która utrzymuje się w wysokim regestrze rywalizując ze skrzypcami.

Kompozytorem pierwszego utworu, ukrywającym dotąd przez skromność swe nazwisko, jest jak dowiadujemy się: pan Teodor v. Bergholtz.

— Zeszłej niedzieli w kościele OO. Reformatów podczas summy grono amatorów zebrane staraniem pana Drobniewskiego i pod jego kierunkiem, wykonało kilka utworów religijnych. Partje solowe: contre alto, mezzo sopran, sopran, wykonały panie Cytw., Drozd., Trach., partję zaś barytonową pan Esse. Solo na skrzypcach grał pan Nowak.

— W czwartek jako w uroczystość Bożego Ciała, w kościele Ś-go Józefa chór Amatorów pod dyrekcją p. Melcera wykona mszę Moniuszki na Offertorjum hymn Złotaszewskiego bez akompanjamentu, na Benedictus Modlitwę do Boga solo baryton, wykona p. Melcer.

*** Doręczanie telegramów ma uledz radykalnej przemianie. Dotychczas adressat otrzymywał je w zaklejonej kopercie: odtąd przesyłane będą bez kopert. Czas pokaże, o ile ta innowacja praktycznością odznaczać się będzie; co do nas, oba-

wiamy się, aby nie się tylko nie przerachowano, licząc zbyt na nieskazitelność, dyskrecję i spryt roznoszącego telegramy posługacza. A przecież podpatrzona (choćby tylko przypadkowo, bez złej woli) depesza, może niekiedy stać się źródłem nieobliczonych strat i najsmutniejszych następstw już to w materjalnych, już w moralnych stosunkach społeczeństwa.

m Wczoraj o godzinie 10 rano z jatek, *żydowskiemi* zwanych, furtką od strony bożnicy niesiono w nieckach przez plac ku wązkim ulicom tłuszcz, błony i różne jakieś odpadki od mięsa, zielonego już koloru, poktyte pleśnią i tak odrażającą woń wydające, że przechodzący ludzie nosy zatykać i co rychlej na bok ustępować musieli. Był to widocznie materjał oddawna w jatkach nagromadzony, a czy coś podobnego korzystnie wpływa na świeże mięso i w ogóle na zdrowie, nietylko wątpić, ale stanowczo przeczyć należy.

m W bieżącym tygodniu, z planet głównych, Merkury, Wenus, Saturn i Neptun, posuwają się ku północy i ku wschodowi, przyczem Merkury najprędzej pozornie bieży, Wenus wolniej, Uranus jeszcze wolniej, a Saturn ledwie się porusza, i przytem dziś rano o godzinie 2-ej po północy, Wenus przeszła koło Neptuna, a co mu szepnęła do ucha, nie wiemy; — czy czasem nie wstawiła się do niego, aby nam dał nieco deszczu, którego pola nasze tak bardzo pragną, gdyż niedzielnego było zamało. Księżyc posuwając się ku wschodowi (w dzień późniéj wschodzi), przechodzi pozornie przez gwiazdozbiory: Strzelca (dziś), Koziorożca (jutro i pojutrze), Wodnika (w piątek) i Ryb (w sobotę i w niedzielę), tudzież we czwartek o 4-ej rano, przejdzie koło Saturna i okazując nam coraz to mniejszą część oświeconą, w dniu 28 o 7 i pół rano przejdzie przez odmianę, która się zowie pierwszą kwadrą.

*** Obywatele z okolic Lublina otwierają tamże niedługo sklep własny z produktami wiejskiego kobiecego gospodarstwa, jakoto z mleczywem, (a raczej w ogóle nabiałem) z ogrodowiznami, jajami i t. p. Tej ekonomicznie postępowej myśli, tylko przyklasnąć możemy.

*** Że skąpy dwa razy traci, nowy mamy dowód na świeżej przygodzie, zabawnej dla czytających, ale niebardzo przyjemnej dla tych, którzy byli jej ofiarą. W Warszawie przy ulicy Mazowieckiej, pewien właściciel domu, budując niegdyś oficynę, przystawił ją wprost do sąsiedniej possessji, w nadziei, że przez to oszczędzi sobie wydatku na jednę ze ścian. Tymczasem właściciel tej possessji, mając zamiar wznieść u siebie inną budowlę, nakazał dotychczasową rozebrać, i temi dniami lokatorowie owej nieszczęsnej oficyny, tak nagle ujrzeli się pozbawionymi jednej ze ścian swojego mieszkania, iż zaledwie zdołano pozdejmować z niej lustra, obrazy i portrety familijne.

*** Połów tegoroczny jesiotrów na Wiśle jest, jak donoszą, bardzo pomyślny i obfity. Wartoby, aby pp. restauratorowie kaliscy pomyśleli o zaopatrzeniu się w ten przysmak, który czy to w stanie świeżym, czy jako marynata, wyborną a niekosztowną stanowi potrawę.

*** Przed kilku tygodniami, w pow. grojeckim, w gub. warszawskiej, lokaj z pewnego domu, zakochany w przystojnej żydówce, córce arendarza, dowiedziawszy się, iż luba jego wyjść ma za mąż za żyda, zabił ją i odciął jej głowę siekierą, a trupa ukrył w oborze. Zdaje się atoli, że wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

*** Jak wzrastają w cenie domy w Warszawie, może służyć za wymowny przykład okoliczność, że za pałacyk w Alei Belwederskiej, za który zapłacono 65,000 rs., żądają dziś 140,000, a dają już 115,000 rs.!

*** *„Kurjer Codzienny”* błędnie przeistoczył zaczerpniętą z *„Kaliszanina”* wiadomość, o mającej się otworzyć tu w Kaliszu w b. m., ajencji Rossyjskiego Towarzystwa ubezpieczeń na życie”, gdyż podaje jako przedstawiciela tegoż Towarzystwa na Kalisz, p. Horowitza. Tymczasem tak nie jest, gdyż p. Horowitz przybył tylko do Kalisza urządzić rzeczoną ajenturę i jak słychać, powierzy takową urzędnikowi Rządu Guberujalnego p. Zawistowskiemu.

— Czytamy w *„Kurjerze Codziennym”* D. 23 kwietnia r. b., do jednego z dworców kolei żelaznej, przybył pociąg z miasta...; wysiadłszy z wagonu młody człowiek (p. M. jak się później okazało), w obec publiczności uderzył szpicrutą kilkakrotnie w twarz pana J. Razy musiały być silne, bo nos był rozcięty m do krwi, poczem pan M. głośno ozwał się, że w ten sposób ukarał pana J., za ubliżenie w wagonie jego siostrze. Nagle pan J. zaczął gwałtownie szukać czegoś po kieszeniach, publiczność obawiała się pojawienia na scenie pistoletu, ale p. J. wyjąwszy chustkę i obtarłszy krew z nosa, powiedział tylko, „że na tem się sprawa nie skończy.”

— (*Art. nad*)—Panie Redaktorze! racz z łaski swej, użyczyć miejsca w szpaltach Twego pisma, kilku słowom podyktowanym w celu uchronienia spokojnych mieszkańców od nieprzyjemnych skutków niewłaściwej zabawy pewnej osoby. Jedna z mieszkanek pierwszego piętra, jednej z głównych ulic naszego miasta, pozwala sobie pluć na głowy przechodniów, jak to uczyniła w dniu 16 b. m., (w pierwszy dzień Zielonych Świątek) jednemu młodemu mężczyznie, tudzież wyrzucać różne przedmioty, jak tego dała małą próbkę zeszłego czwartku, wyrzucając skórkę od cytryny, zużytej przy herbacie, którą podówczas w oknie piła, na moją starą i łysą głowę; również, co jeżeli nie jest gorszem, to równej wartości, ośmiela się krytykować głośno osoby drugą stroną ulicy przechodzące, jak to już nie przez jednego dostrzeżonem zostało. Jak nazwać podobne postępowanie, osądźcie sami łaskawi czytelnicy i wy szanowne czytelniczki, i dajrujcie zarazem, że gdy wzmiankowana osoba nie przestanie dalej podobnych praktyk, wskażę dokładniej miejscowość jej zamieszkania.

Jan Stary.

Korespondencja Kaliszanina.

Łęczyca d. 15 maja 1875 r.

Prócz chleba, bez którego nikt w jakimbądź stanie obejść się nie może, równie niezbędnem a przytem najpożyteczniejszem pożywieniem jest mięso. O tem wiemy powszechnie, a że wiemy, najlepszym dowodem jest to, że tego artykułu potrzebujemy wszyscy bez wyjątku, główniej ta klassa, która w pocie czoła pracując, zużyte pracą siły potrzebuje mieć powrócone; mięso zaś tego powrotu sił najdzielniejszym jest czynnikiem.

Ale mięso bywało i jest niezawsze i nie dla wszystkich łatwym artykułem. Jego drożyzna a więcej jeszcze nieodpowiedni stosunek ceny do wartości, czyni go kosztownym dla klassy średniej, a już niedostępnym dla tej, która potrzebuje się niem odżywiać, i dla której stał się przysmakiem zaledwie na jakie ważne święto.

Ile na tem cierpią siły produkcyjne kraju, jest to kwestja wyższych poglądów. Dziś bierzemy mięso, jako artykuł niezbędny, za przedmiot do naszej korespondencji w tym jedynie celu, żeby zwrócić uwagę na ten artykuł z wielu względów zasługujący, aby uległ zmianie na prawdziwą korzyść ogółu.

Religijne przekonania u starozakonnych, odnoszące się do konsumcji mięsa, sprawiły, iż rzeź bydła w miastach prowincjonalnych zostaje wyłącznie w ich ręku; chrześcijanie bowiem zajmują się jedynie rzezią trzody, cieląt, i owiec. Tak się dzieje wszędzie, gdzie tylko ludność żydowska przeważa, lub dorównywa chrześcijańskiej, a że mało jest miast, w którychby nie było podobnej co do ludności równowagi, lub przewagi, więc i następstwa nie są udziałem niektórych tylko pojedynczych miejscowości, lecz spływają na cały ogół.

Z takiego to stosunku wynikło, że publiczność jest na łasce starozakonnych rzeźników — ofiarą monopolu. Musimy przyjąć co dają, płacić co żądają, i broń Boże skarżyć się; rzeźnicy bowiem siłą zmowy umieją postem zmusić publiczność do uległości, sami na żadną nie narażając się stratę.

Widzimy przecież, że ile razy ustanowiona taksa nie odpowiada ich widokom, na parę dni wstrzymuje się sprzedaż mięsa lub odbywa potajemnie za cenę dowolnie narzuconą, i mimo wszelkich policyjnych środków, rzeźnicy umieją wytrwać w swym uporze, dopóki nie stanie się zadość ich wymaganiom.

W obec tego, taksa, która niby ma bronić publiczność przed niesumiennością, staje się czczą formą, jest nawet szkodliwą, uprawniając niejako zdzierstwa i to jeszcze ma przeciw sobie, że jeżeli nie dogadza rzeźnikom, miasto czas pewien bez mięsa obywać się musi.

Pytanie więc, w jaki sposób należałoby uregulować sprzedaż mięsa, aby usuwając podejścia i sztuczne wpływy na podnoszenie ceny, stało się zadość zarówno sanitarnym, jak materjalnym warunkom?

Wiemy dobrze, że wszystko zgoła, co do pierwszych potrzeb należy, jest drogie i niema przyczyny, dla której mięso miałoby stanowić jakiś wyjątek. Ale drożyzna jest zmienną, jak zmienne są przyczyny nań oddziaływające; to większa, to mniejsza; i byleby odpowiadała naturalnym warunkom, rzecz byłaby w porządku i do skarg, prócz na ciężkie czasy, nie byłoby uzasadnionego powodu.

Z mięsem wszakże dzieje się inaczej. Taksa skwapliwie się podnosi, gdy bydło drożeje, ale gdy tanieje, pozostaje niezmienną lub o niewiele się zniża. Prócz tego za wszelkie gatunki jednakowo płacimy, a chociaż w taksie uwzględniane są gatunki, w jatkach jednak bez różnicy każą sobie płacić.

Od jesieni, z powodu braku paszy i niedawno jeszcze, z powodu spóźnionej wiosny, zwłaszcza drobniejsi właściciele prawie na wyścigi pozbywali się bydła, nie mogąc go wyżywić; takiego też dostatku bydła i takiej massy cieląt, rzadko kiedy bywało, jak w owej porze. W takiem położeniu, naturalną koleją rzeczy, bydło spaść musiało w cenie, z czego korzystając rzeźnicy, płacili od 10 do 20 rubli za sztukę, rzadko kiedy więcej, bo i pocóż mieli kupować droższe, jeżeli się tańsze nastręczało? a mięso jakiekolwiek było, z konieczności zawsze rozebrane zostało.

I dziś jeszcze rzeźnicy skupują przeważnie sztuki, które z trudnością przezimowane i wycieńczone, skazały się nieprzydatnemi ani do roboty, ani do chowu, a jednak mimo niskiej ceny, taksa niezmiennie utrzymuje się po kop. 7 i pół, z czego łatwo osądzić, na jakie zdzierstwa ze strony rzeźników jesteśmy wystawieni, przez cenę nieodpowiadającą, ani cenie bydła, ani wartości mięsa.

Czy dopuszczanie bydła nędznego i taniego do rzezi, bez zmiany taksy zastosowanej do sztuk lepszych i droższych, jest w porządku, przesądzać nie będziemy; widzimy tylko, że w tem leży wada, która odbiera taksie właściwe znaczenie, i czyni ją niepotrzebną, tem bardziej, że nie taksa, lecz wolna konkurencja regulować może ceny.

Mięso, to towar, jak każdy inny, który nabywamy za różne ceny, podług istotnej wartości, chociaż ma jedno przeznaczenie i jedno nazwanie. Jak wszystkie towary mają swoje właściwe gatunki, lepsze i gorsze, tak samo mięso, różne jest, stosownie do tego: czy pochodzi z opasu czy z bydlęcia zamorzonego, czy z wołu, wolca lub krowy. Jednakowa cena bez względu na wartość mięsa, jest krzywdą, bo to, co płacimy nad wartość, jest niepowrotną stratą, a przy złem ustosunkowaniu ceny, biedniejsi obywać się muszą bez mięsa, wbrew prawdzie, że potrzebne jest dla sił i zdrowia. O ile dzisiejszy system jest wadliwy, dowodzi, iż mając taksę na kop. 7 i pół przy sposobności sprowadzamy mięso zkąd inąd, (z Leśmierza lub Ozorkowa) i chętnie płacimy drożej dlatego, że jest lepsze i posilniejsze, że funt jeden znaczy tyle, co nieledwie dwa funty tutejszego, w rzeczywistości więc jest tańsze. Warszawscy konsumenci wyrzekają na drogość mięsa i nie bez racji; gdyby jednak porównali swoje z naszem, przekonaliby się, że to my raczej wyrzekać powinniśmy na naszą pozorną taniość. Tam w drugorzędnych restauracjach zaspakajających potrzeby znacznej ludności, danie mięsa w jakiejbądź postaci, kosztuje tyle, co u nas, ale tamto dostatecznie nasyci, kiedy nasze danie błąka się po talerzu, albo jest dodatkiem do sosów i innych przypraw. Tam wreszcie, bez względu na ilość, sprzedają podług życzenia i wyboru, tu w paru funtach jest prawie połowa kości. Słowem kwestja sprzedaży mięsa, stoi u nas na niewłaściwem stanowisku, a temu, powtarzamy, nie taksa, lecz zupełna swoboda zaradzić może. Przy niej stopniowo ureguluje się i ustali stosunek między producentami i konsumentami, a właściwość mięsa, że się nie daje przechować, nie może pozostać bez wpływu na usposobienie rzeźników. Niech przytem publiczność dla własnego interesu zrobi z siebie ofiarę, i powstrzyma się od mięsa, gdy się to okaże potrzebnem, raz jeden i drugi, na dzień lub dwa, a z pewnością dojdziemy do rozwiązania, jakiegośmy dotąd napróżno szukali, i zamknie się pole do skarg; bo czy kto tanio sprzeda, czy drogo kupi, będzie to już własną jego winą.

(D. n.)

Różne wiadomości.

—

*** „*Gołos*" donosi, że nowy jenerał gubernator Zachodniej Syberji, Kaznakow, przywieźć ma Najwyższe zezwolenie na założenie pierwszego syberyjskiego uniwersytetu. Na cel ten p. Demidow ofiarował 150,000 rs., a i minister finansów przyrzekł popierać go jaknajgorliwiej.

*** Z „*Petersburgskich Wiedomosti*" dowiadujemy się, że z d. 10 (22) upłynął ostateczny termin zamknięcia *chejderów*, czyli szkół początkowych żydowskich, utrzymywanych przez nauczycieli, zwanych *malamedami*. Ciężki to, ale gorąco w interessie oświaty pożądany, cios dla chassydyzmu.

*** Do piśmienniczej falangi przybył nowozaciężny. Jest nim książę Amadeusz Aosta, b. król hiszpański, który wydaje obecnie w Turynie pamiętniki, z epoki krótkiego panowania swego.

*** Posada dyrektora teatrów rządowych w Petersburgu ma być zwiniętą, a ministerstwo dworu ma się zająć rozbiorem kwestji wydzierżawiania tychże teatrów osobom prywatnym, z wyjątkiem rossyjskiej opery i baletu.

*** W Wiedniu na tak zwanych „*szańcach tureckich*" w d. 1 z. m., zabito karczmarza i karczmarkę, w austerji „pod królem Sobieskim". Policja wiedeńska znana ze swej przebiegłości, wyszukała w Bielsku, w szpitalu, zbrodniarza, nazwiskiem Jarońskiego, który dotknięty zapaleniem płuc i to w wysokim stopniu, wszedł do tamecznej lecznicy w cztery dni po spełnieniu zbrodni. Jaroński służył poprzednio w wojsku, a następnie był markierem i garsonem po różnych miejscach publicznych. Liczy lat 37.

*** Bodajto być dziennikarzem w Japonji i wydawać gazetę na swoją korzyść. Organ rządowy noszący tytuł *Nichi-Nichi-Shimbun* odbija 977,642 a inny dziennik *Hochi Shimbun* 758,280 egzemplarzy. Ogólna liczba pism w tem państwie wynosi 34.

*** Liczba samobójstw w Wiedniu wyniosła w z. m. szesnaście ofiar. Z tych, dziesięciu mężczyzn, sześć kobiet. Najmłodszy z samobójców liczył lat 16, najstarszy 79.

*** Pierwszy raz po dwudziestu pięciu latach, zasiadł Wiktor Hugo na swojem krześle w Akademji francuzkiej w czasie posiedzenia, podczas którego miano obierać nowych członków po Guizocie i Jules Janinie. Po ostatnim zajął krzesło p. John Lemoine, znany współpracownik dziennika *Journal des Débats*, a po Guizocie czterokrotne głosowanie nie doprowadziło do rezultatu, i odłożono wybory do listopada.

*** W Szwajcarji w kantonie Glarus, lekarze postanowili tak długo zawiesić swoją działalność i nieudzielać rad chorym, dopóki niedogodne dziś dla nich przepisy, stanowczo i radykalnie zmienionemi nie będą. Ot to, co się nazywa godnem pojęciem swojego świętego powołania! Niech żyje filantropja XIX stulecia!

*** Znany ze swego zamiłowania w naukowych, głównie zaś historyczno-starożytniczych badaniach, obywatel królestwa, p. Mikołaj Wisłocki z Pogorzeli, ofiarował dla muzeum archeologicznego przy uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie kilkadziesiąt cennych okazów, które za pośrednictwem hr. Konstantego Przeździeckiego (syna nieodżałowanego ś. p. Aleksandra) tamże odesłanemi zostaną.

*** Stawiona pod zarzutem oszustwa przed sądem przysięgłych w Wiedniu, (dokąd ze Lwowa przed samem wystąpieniem na scenę przez żandarmów powiezioną została), znakomita nasza śpiewaczka panna Wanda Kleczkowska-Bogdani, jednomyślnym wyrokiem uniewinnioną została, a orzeczenie to z entuzjastycznym zapałem przez publiczność przyjęte zostało. Honor artystki wyszedł bez szwanku, z tej smutnej a ciężkiej próby: urządzający się na jej korzyść przez najpierwszych artystów wiedeńskich koncert, wynagrodzi jej prawdopodobnie materjalne straty... można wszelako przytoczyć tu wiekopomne słowa Jadwigi: *Któż jej łzy powróci?*

*** W Lipsku w z. r. umarł Dr Hermann Lotze, sławny lingwista, który podobnie jak ś. p. kardynał Mezzofanti i ks. Richter, posiadał niezliczoną niemal ilość obcych języków, a posiadał je tak biegle, iż do trzynastu z nich był przysięgłym tłómaczem sądowym, a mianowicie: do polskiego, czeskiego, rossyjskiego, słowackiego, serbskiego, bośniackiego, węgierskiego, tureckiego, arabskiego, szwedzkiego, hollenderskiego, hiszpańskiego i portugalskiego.

*** Wybornie mógłby posłużyć za przedmiot do komedji fakt, jaki podają węgierskie prowincjonalne dzienniki Z małego miasteczka Hadhaz wymaszerować miał szwadron huzarów, długo tam stojący załogą, i czternaście „dam" miejscowych postanowiło ruszyć razem w pochód. Ojcowie i bracia przeciwni temu, wyjednali u magistratu zamknięcie nowych amazonek w kozie, gdy nagle... uwięzionym przybyła na pomoc odsiecz w osobach całego kontyngensu płci pięknej, otoczyła ratusz i zmusiła burmistrza do powrócenia towarzyszkom swobody, które z niej natychmiast stosownie do powziętego zamiaru skorzystały. Podobne affekty dla rycerskiego stanu, okazały się, jak słyszeliśmy, i tu u nas w Kaliszu, przy wymarszu szlisselburgskiego pułku. Mówiono nam, że około dwustu *dziewic*, (jeżeli się nie mylimy... co do liczby), w wigilją nieszczęsnego dnia rozłączenia, udało się do Cekowa dla ostatniego pożegnania swych lubych.

Przegląd polityczny.

—

Pokój Europy był niebezpiecznie zagrożonym; ale także zdaje się niewątpliwem, że prawie wszędy pracowano nad utrzymaniem pokoju, i że nawet w Niemczech opinja publiczna była przeciwną prądom wojennym, które ogarnęły i unosiły sfery rządowe tej stolicy.

Dzienniki niemieckie od pewnego czasu wiele mówią o projektach pojednania Stolicy Apostolskiej z Włochami. Depesza z Londynu, zawiadamiająca że biskupi irlandzcy przesłali do Papieża prośbę, aby się ile możności jaknajprędzej pogodził z królem włoskim, gdyż to jest „najpewniejszy sposób odosobnienia Pruss", na nowo projekty te poruszyła. Wiedeńska „Presse" i Gazeta Augsburska" wyliczają różne drobne fakty na dowód, że zarówno Pius IX jak i rząd i naród włoski, pragną tego pojednania, i że ono coraz jest prawdopodobniejszem. „Presse" powiada przy tej sposobności, że zamierzona podróż cesarza Wilhelma do Włoch dla oddania wizyty królowi Wiktorowi Emanuelowi, znowu odłożona jest do roku przyszłego, czyli poprostu, że zaniechaną została.

Król Alfons XII po kilkomiesięcznych rządach dyktatorskich przypomniał sobie obietnicę daną jeszcze przed wstąpieniem na tron, i chce obdarzyć Hiszpanją życiem konstytucyjnem, od którego już się była odzwyczaiła. Król Alfons wyswobadza się powoli z sieci intryg, w którą go zaplątało stronnictwo moderadosów; jest to już bardzo ważna korzyść, zarówno dla kraju jak i dla korony, która tym tylko sposobem może sobie zapewnić dłuższe w Hiszpanji istnienie. Nie sądzimy jednak, ażeby dzisiaj dla Hiszpanji zwołanie kortezów pierwszorzędną było potrzebą. Najważniejszą potrzebą tego kraju jest teraz załatwienie się z karlistami. Syn Izabelli wstępując na tron, przyrzekł, że o tem przedewszystkiem pomyśli. Obietnica ta wprawdzie nie wyszła mu z pamięci; osobiście nawet brał udział w boju z wrogiem. Cóż jednak z tego wszystkiego, kiedy dotąd nie wyparł Don Karlosa z jego najważniejszych stanowisk, kiedy nawet nie zdołał wystawić przeciwko niemu armji liczniejszej od dawnych armij republikańskich. Układ z Cabrerą nie na wiele mu się też przydał, a bezustanna zmiana wodzów naczelnych i planów stanowczej kampanji, zniweczyła resztę nadziei, jaką Europa pokładała w militarnych zdolnościach młodej monarchji.

Obojętne zwykle dla spraw galicyjskich telegraficzne biuro Wolfa rozesłało dziś do wszystkich gazet wiadomość ze Lwowa, że onegdaj na sejmie galicyjskim poseł Krzyżanowski, w imieniu wszystkich posłów rusińskich, skarżył się na zaniedbanie języka niemieckiego w szkołach krajowych w Galicji(!!!); jednocześnie zas wniósł propozycją, ażeby odtąd język niemiecki uczynić obowiązkowym przedmiotem wykładu w szkołach niższych; tudzież żeby w pierwszych klassach szkół średnich przynajmniej jeden, a w klasach wyższych przynajmniej dwa przedmioty wykładane były po niemiecku. We czwartek Grocholski i Zyblikiewicz stawili nagły w sejmie wniosek, o udzielenie dla wydziału krajowego summy 25,000 fl., na godne przyjęcie cesarza w Galicji. Wniosek jednogłośnie przyjęto.

Bruksella, 21 maja. Donoszą z Liége, że tamtejszy trybunał pierwszej instancji, zgodnie z wnioskiem prokuratora, oświadczył, że nie ma powodu do wytoczenia procesu Duchesne'owi.

Bamberg, 21 maja. Wczoraj zmarła tu b. królowa wdowa grecka Amalla, (córka nieżyjącego wielkiego księcia oldenburskiego, licząca wieku lat 57).

FABRYKA MACHIN I NARZĘDZI ROLNICZYCH WINCENTEGO PRĄDZYŃSKIEGO

W KOBIERZYCKU przez SIERADZ.

Rozwinąwszy założone w roku 1874 warsztaty mechaniczne, wyrabiam wszelkie narzędzia i machiny w rolnictwie używane, jako to: **Pługi** różnych systematów, **Pogłębiacze, Drapacze, Ekstyrpatory, Obsypywacze, Wypielacze, Brony, Spulchniacze, Radla, Grubery, Kultywatory, Walce, Sieczkarnie, Młocarnie, Siewniki i t. p.**

Przyjmuje również do naprawy machiny z innych fabryk pochodzące.

Podejmuje się także dostarczania machin i narzędzi krajowych i zagranicznych objętych cennikiem:

Anglo - Amerykańskiego Przedsiębiorstwa Maszyn

PRĄDZYŃSKI, TRYLSKI I SPÓŁKA

W WARSZAWIE.

Interesenci z żądaniami osobistemi lub listownemi zgłaszać się raczą do **Fabryki Machin i Narzędzi Rolniczych Wincentego Prądzyńskiego w Kobierzycku przez Sieradz.**

Posiadam nadto kilka młocarń parowych z elewatorami a zamówienia do czasowego wynajmowania przyjmują dla okolic: Petrokowa, Stanisław Chrzanowski w Krzepczowie p. Petroków; Łasku i Zduńskiej-Woli, Stawiski Feliks w Rembieszowie p. Zduńską Wolę; Działoszyna i Widawy, Stanisław Rogaczewski w Woli Więzowej p. Szczerców; Łęczycy, Zarząd Dóbr Leśnica Wielka p. Łęczycę; Sieradza, Błaszek, Warty i Kalisza, Fabryka Machin i Narzędzi Rolniczych w Kobierzycku p. Sieradz.

Na mocy udzielonego mnie przez Bank Polski upoważnienia, wszelkie wyroby z Fabryki mojej pochodzące, sprzedawane być mogą na **kredyt Bankowy.**

Wincenty Prądzyński.

(223-8-4)

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Kalisza i jego okolicy, że od dnia dzisiejszego zajmuję się przez całe lato **szczepieniem ospy ochronnej** dzieciom, ktore jeszcze nie miały wcale zaszczepionej, jako też szczepię osobom dorosłym w celu ochronienia ich od ospy naturalnej, a to stosownie do życzenia osób zaszczepić się mających, albo limfą codziennie świeżo zebraną z dzieci zdrowych, albo też krowianką; z czem polecam się łaskawej pamięci Sz. Publiczności. Mieszkam w Rynku № 2 w domu W-go Pietrzakowskiego obok odwachu. — Tamże **potrzebny jest uczeń** do zawodu felczerskiego.

(252-3 3) **J. Dreher,** star. fel.

Przy wypłacie przez omyłkę **20 rublowy kupon listu likwidacyjnego Nr 14,272** płatny 19 maja (1 czerwca) 1875 r., wydałem zamiast dwurublowego. Ludzie zmienili wypłacone im pieniądze u Majera Goldmana w Stawie. Niechcąc nikogo na stratę narazić ogłaszam niniejszem, że są kroki uczynione do przytrzymania tegoż kuponu jako do mnie należącego **Hepke.**

Kassyer, Leśniczy

obeznany z wyrobem drzewa, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość w Redakcji Kaliszanina.

(265-2-2)

DO HANDLU WIN

Zygmunta Wartskiego

nadszedł świeży transport win szampańskich:

Clicquot Veuve	G. Gibert Creme de Sillery
Heidsieck Monopole	G. Gibert Favori,
Roederer Carte blansche	Duc de Montebello Carte blansche,
Roederer Sillery	Duc de Montebello Versenay
Moet Chandon	Duc de Montebello Vin de Cabinet
Moet Imperial	G. H. Mumm
St. Marceaux Carte blanche	Carte blene
St. Marceaux Gd'vin Royal	
Jules Mumm	

które sprzedaję po cenach umiarkowanych

(257-2-2) **Zygmunt Wartski.**

Talizman.

Papieros wyborowy zwijany w cenie rs. 1 za 100 sztuk. Lżejsze w maisowej, mocniejsze w angielskiej bibułce, pakowane po 10 i 100 sztuk, we wszystkich magazynach

J. ROZENBLUMA,

w Warszawie i Płocku.

(225-5-5)



Jest do nabycia za przystępną cenę zupełnie odnowiony, lekki a mocny **Koczyk.** Obejrzeć go można u W-go Peszke w hotelu Berlińskim.

Zawiadamiam, iż sprzedaż dóbr **Sadokrzyc i Gorzuch** z W-mi Nieniewskimi z Tubądziska do skutku nie doszła, lecz owszem wszelkie z tego tytułu projekta ustały, i dlatego też pomienione dobra

Sadokrzyce i Gorzuchy

w powiecie sieradzkim położone, są do sprzedaży albo też do wydzierżawienia. Wiadomość o warunkach powziąść można u podpisanego w Sadokrzycach pod Błaszkami, albo też u W-go Gracjana Jastrzębskiego Patrona w Kaliszu

(272-3-1) **Pestkowski.**

ZNACZNY TRANSPORT

OBIĆ PAPIEROWYCH

z fabryki **Seweryna Mazur i S-ka** *w Warszawie,*

nadszedł do składu materjałów piśmiennych

A. SEJDEL

w rynku naprzeciw apteki W. Hildebrandta. Ceny bardzo przystępne. (251-6-2)

SKŁAD ŻELAZA

Samuela Sachsa

odwołując się do ogłoszeń w Nrach: 27, 28 i 30, „Kaliszanina" ma honor zawiadomić WW. Obywateli wiejskich, iż nadszedł do jego składu znaczny transport Pługów, Zgłębiaczy, Radełek, Extyrpatorów żelaznych Wrzesińskich, jako też wańtuchów do wełny dobrego gatunku—po cenach umiarkowanych. (250—3-2)

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIA	Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Przybyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	
25 maj — wtorek	3	56 r.	7	58 w.	16	2	8	19	0	21 r.	
26 „ środa	3	55 „	7	59 „	16	4	8	21	0	47 „	we dnie
27 „ czwartek	3	54 „	8	1 „	16	7	8	24	1	5 „	

Redaktor, **J. Miłkowski.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.